Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **Mk. 400.000.** z odnoszeniem do domu **Mk. 450.000.** Zamiejscowa **Mk. 450.000.** Zagranicą **Mk. 900.000**

Nr. 294 — Rok VI. | Kraków, Czwartek 29 listopada 1923 r. | Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Polska waluta złota.

II.

Bank emisyjny. — Kapitał zakładowy. — Udział rządu. — Pierwsza wysokość obiegu. — Ukryte dolary. — Konieczność tajemnicy.

Warszawa, 22 listopada.

W poprzednim artykule donosiliśmy o przygotowawczych planach ministra Kucharskiego, który pragnie nowej walucie złotej zapewnić grunt gładki i twardy. Gdyby się bowiem rzuciło nową walutę na wzburzone fale gospodarcze, to mogłaby utonąć zupełnie albo już od samego początku mocno się osłabić. Fundusz sanacyjny zapewnia jednak stabilizację marki polskiej i pokrywanie wydatków państwowych aż do chwili pojawienia się nowej waluty i uruchomienia Banku Emisyjnego. O nim też chcę dzisiaj podać kilka szczegółów.

Statut organizacyjny Banku Emisyjnego jest już gotowy. Szczegóły techniczne są wprawdzie ciekawe, ale dla szerokiego ogółu większe znaczenie mają informacje o finansowych podstawach tego przedsiębiorstwa i jego charakter.

Bank Emisyjny będzie prywatną instytucją. Rząd jednakże zastrzega sobie w nim wiele praw. Kapitał zakładowy będzie wynosił 100 miljonów złotych polskich (franków złotych). Udział rządu ograniczy się do 25 miljonów złp. Na podstawie tego złota bank wypuści 300 miljonów złp. Cała ta suma będzie zabezpieczona, ponieważ 100 miljonów opierać się będzie wprost na złocie, a 200 miljonów na wekslach gospodarczych, pełnowartościach. Bank może bowiem wydawać nowe banknoty tylko na kupno złota, albo na podkład gwarantowanych weksli gospodarczych. W ten sposób cała emisja banku będzie zawsze zabezpieczona — takie są przepisy organizacyjne.

Rząd zaś — a raczej skarb państwa — ma w swojem posiadaniu około 125 miljonów franków w złocie, z czego 25 miljonów pójdzie do Banku Emisyjnego jako część udziału w kapitale zakładowym, a reszta, tj. 100 miljonów franków nie powinna leżeć nieprodukcyjnie w skarbcu państwa, lecz pójść w obieg także w postaci złotych. Wskutek tego kapitał obiegowy, zupełnie zabezpieczony, powiększy się znowu bardzo wydatnie, co jest pożądane dla życia gospodarczego.

Niezależnie od tych sum ministerstwo skarbu wypuszcza bilon metalowy (srebro, nikiel i miedź) w wartości 50 miljonów złp. na podstawie odpowiedniej umowy z Bankiem Emisyjnym. Cały zatem zabezpieczony kapitał obiegowy osiągnie w pierwszej chwili około 450 miljonów złp. Suma ta nabierze dostatecznej wyrazistości, jeżeli sobie uprzytomnimy, że wszystkie marki papierowe, znajdujące się obecnie w obiegu, przedstawiają wartość zaledwie 40 miljonów złotych polskich (franków złotych).

Mimo to kapitał obiegowy 450 miljonów złp. okaże się prawdopodobnie za mały i niewystarczający. Trzeba jednak uwzględnić, że obywatele polscy posiadają co najmniej 120—150 milj. dolarów, czyli 600—750 milj. franków złotych. Z tej sumy po uruchomieniu Banku Emisyjnego i wypuszczeniu złotej waluty wyjdzie na jaw przynajmniej 25—30 miljonów dolarów, czyli 100—150 miljonów franków złotych, które wydatnie zasilą nasz obieg pieniężny, albo w formie podkładu, albo w formie depozytu, albo wreszcie w ułatwieniu kredytu. Te przewidywania są oparte na doświadczeniach zebranych przy reformie walutowej w Czechosłowacji, Austrji i Jugosławji.

Rozwój życia gospodarczego w Polsce widoczny i niewątpliwie stwierdzony dostarczy państwu środków potrzebnych do powiększania zapasu złota, a tem samem i do powiększania zabezpieczonych kapitałów obiegowych. Bank Emisyjny, powiększając swoje zapasy złota, będzie mógł oprzeć na nich nowe emisje banknotów i w ten sposób dostarczać krajowi obiegowych znaków pieniężnych zabezpieczonych i pokrytych.

Zaznaczyć należy, że fundusz sanacyjny, o którym wspominałem w poprzednim artykule, jest gromadzony poza obrębem tych kapitałów, które są związane z uruchomieniem Banku Emisyjnego. Ten fundusz sanacyjny potrzebny jest nie tylko na okres poprzedzający pojawienie się nowej waluty złotej, ale także i na okres początkowy gospodarki opartej na tej nowej walucie polskiej.

Tym sprawom poświęcę następny artykuł.

W końcu dodać jeszcze muszę, że ani dzień, ani stosunek wymienny marki polskiej i nowej waluty złotej, nie może być ogłoszony naprzód, lecz musi być utrzymany w tajemnicy aż do ostatniej minuty, dla uniknięcia spekulacji, na którą czyhają mętne i wrogie państwu żywioły.

St. S.

Rozprawy budżetowe zaczęte.

Warszawa. (PAT).

Sejmowa Komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła do rozpraw nad budżetem na rok 1924. Obecny na posiedzeniu minister skarbu, Kucharski, wygłosił dłuższe przemówienie. Następnie poszczególni członkowie Komisji zwracali się do ministra z szeregiem pytań, na które minister udzielał wyczerpujących odpowiedzi.

Do dyskusji nad ekspose Komisja przystąpi na następnem posiedzeniu.

Przemówienie min. skarbu Kucharskiego.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej dawał p. Minister Kucharski szczegółowe wyjaśnienia co do preliminarza budżetowego na r. 1924.

Na wstępie p. Minister wystąpił w obronie realności tego budżetu i zbijał zarzuty, jakoby oszczędności były za daleko posunięte. Wydatki w roku bieżącym wynosiły ogółem 100 miljonów złp. miesięcznie, natomiast preliminarz na r. 1924 daje przeciętnie w wydatkach 90 miljonów złp. miesięcznie, czyli tylko o 10 procent jest mniejszy, co odpiera zarzuty „brutalnych" oszczędności.

Przewidziany niedobór wyniesie w styczniu 21 miljonów złp., w lutym 21, w marcu 16, w kwietniu 11, w maju 4, w czerwcu 4 miljony złp. Doliczając do tego niedobór kolejowy na te 6 miesięcy, który wyniesie 90 miljonów złp., otrzymamy 160 miljonów złp. Na grudzień w roku bież. trzeba 60 miljonów złp. — razem 220 miljonów złp. Licząc jeszcze na pewne ewentualności potrzeba nam okrągło 250 miljonów złp. Pieniądze te trzeba zdobyć zesprzedaży lub wydzierżawienia części majątku państwowego, chcemy bowiem pokrywać niedobór bez druku marki papierowej.

W związku z tem Rząd myśli o reformie walutowej. Zaznaczyły się tu dwa poglądy: jeden, żądający dłuższego okresu stabilizacji marki, inni — do których ja należę — sądzą, że nie można wprawdzie bez stabilizacji wprowadzać nowego pieniądza, ale okres ten należy skrócić.

Dla wprowadzenia obu systemów potrzebny jest fundusz sanacyjny. Czylepiej go wydać na zarządzenia przejściowe, czy na reformę walutową?

Sądzę, że wystarczy okres sześciomiesięczny na wykonanie wszystkich prac i w tym okresie nie może być dokonana reforma waluty.

Stabilizacja będzie już przeprowadzona przez to, że gdy się zatrzyma druk marki polskiej na cele państwowe, to odpadnie najważniejszy powód spadku marki.

Na cele Banku Emisyjnego będziemy mieli 125 milj. frank. zlot., które posiadamy, nadto zaś z majątku PKKP, który będzie oddany na cele Banku Emisyjnego, a który wynosi 100 miljonów franków złotych.

Rozchody na Bank Emisyjny określam na 25 miljonów udziału Państwa i 50 miljonów na wykupno marki polskiej.

Razem 75 miljonów.

Zostaje zatem 150 miljonów nadwyżki, która będzie użyta jako fundusz sanacyjny.

Nie uwzględniam w preliminarzu innych pomyślnych zmian, jak zwiększenie oszczędności, powiększenie dochodów dzięki utworzeniu zdrowego pieniądza i stworzeniu nowych źródeł dochodowych. Może ktoś powie, że wraz z zarządzeniem, wiodącem do wprowadzenia nowej waluty, wzrośnie drożyzna, ale nawet za min. skarbu Michalskiego, gdy marka polska była ustabilizowana, drożyzna wzrastała tak, że skutkiem tego w kwietniu 1922 utworzono komitet dla zwalczania drożyzny, w którym i ja zasiadałem.

Wzgląd na drożyznę nie zmienia wyboru drogi, gdybyśmy zaś przez przedłużony okres stabilizacji zużyli fundusz sanacyjny, mogłoby go nam zabraknąć na reformę waluty. Łatwiej zaś jest pociągnąć społeczeństwo do świadczeń dla ostatecznej reformy niż dla jakiejś rzeczy przejściowej.

Poseł angielski na urlopie.

Warszawa. (PAT).

Dziś wyjechał na urlop poseł angielski, William Maks Mueller. Zastępował go będzie w charakterze charge d'affaires pierwszy sekretarz poselstwa Looper.

O prawa wierzycieli hipotecznych.

Warszawa. (AW).

Minister skarbu stanął na czele akcji zmierzającej do uznania praw właścicieli listów zastawnych oraz wierzycieli hipotecznych.

Niema zwijania szkół powszechnych.

Warszawa. (AW).

„Gazeta Warszawska" zaprzecza wiadomości, jakoby na żądanie ministra skarbu Rząd miał zamiar zamknąć szereg szkół powszechnych. O zwijaniu szkół istniejących niema mowy, jedynie ulegną redukcji liczba nowych etatów na rok 1924 i 1925, część lekarzy szkolnych, dentystów w gimnazjach i seminarjach, jak również część personalu.

Lwów zaczyna bronić się przeciw drożyźnie.

Lwów. (PAT).

W niedzielę wieczorem przybył tu nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, dr Bajda. Wczoraj dr Bajda przyjął przedstawicieli przemysłu i handlu, a popołudniu o godz. 16 odbyła się w województwie konferencja, w której oprócz dra Bajdy wziął udział wicewojewoda Zimny, prezydent Neuman, radca Maszkowski, przedstawiciele przemysłu młynarskiego, Izby rękodzielniczej, piekarzy, rzemieślników i kooperatyw spożywczych. Po zagajeniu przez wicewojewodę Zimnego, dr Bajda przedstawił program działania, zmierzający do zatrzymania wzrostu drożyzny,

Giełda.

Kraków, 27 listopada.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tys. marek pol.

P. T. H. I—V em.	485—500
„Impex“	14—17.5
„Pharma“	280—290
Bracia Rolniccy I em.	320—335
Żegluga Polska	70—82
Zieleniewski I—V em.	11300—12000
Warsz. Parowozy I—III em.	235—240
H. Cegielski, Poznań I—IX em.	590—600
„Trzebinia“ I—VI em.	375—400
„Pocisk“	300
Automotor	320—330
Górka	10600—11000
Siersza	7200—7500
Tepege I—IV em.	3000—3200
Polska Nafta	205—215
„Pokucie“	300
Strug	520
Syndykat Koszyk., Kraków	120—130
Tłuszcze Trzebinia	2900—2975
„Krakus“ I—VI em.	570—595
Porcelana Ćmielów	650
Fabr. cukru w Chodorowie	3950—4000
Elektr. Siersza I—IV em.	115—117 i pół
S. W. Niemojowski	315
Bank Przemysłowy I—VIII em.	400—430
Bank Małopolski	690—740
Ziemski Bank Kredyt.	125—140
Powsz. Bank Kredyt.	43—46
Bank Komercjalny I—IV em.	160—180
Bank Zw. Spółek Zarobk.	2900—3000
Roha Zieliński	600

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drob. 20.000 grube 19.000. Gazy 20.000 do 2[illegible]000, Len 425, Chybi 7500—7600, Krosno nafta, 1[illegible]00—1800, Huta szkła 200, Węglówki 65—40, Lokomotywy 350, Azot 170—175, Silesia 3000, Garbarnia 1900.

Lwów, 26 listopada.

Akcje. Akcyjny Hipoteczny 650—635—600. Powszechny Kredytowy 48. Przemysłowy 398—400—394. Rolniczy S. A. 105. Ziemski Kredytowy 135—138. Chodorów 3650—3750. Cegielski 570—540. Ćmielów fabr. porc. 600—580. Niemojewski fabr. papieru 290—285. Oikos Zakł. przem. drzew. 4800—4850. Parowozy S. A. bud. masz. 245—250. Pocisk zakłady amunicji 210. Polska Nafta 220—205—220. Gafota 87—86. Karpalit 290—300. Siersza elektr. 95—90. Siersza górn. 6700. Tepege 3200—3015. Tesp. tow. ekspl. soli 3700—3650. Zieleniewski 11500 do 11400. Rakszawa 5200—5150.

EGZOTY LWOWSKIE.

Jaworzno grube 18.500, Jaworzno drobne 19.000—10.300. Gazy 21—22.000. Azot 200—205. Chybie 6700—7000. Gazociągi 280—285. Len 430. Lokomotywy 300. Nitrat 121—110. Foresta 430. Olkusz 340—345. Radziwiłł 700—730. Węglówki 26—30. Brugger 570. Lesienice 900—970. Majchlejd 340. Gazolina 809—875. Rucker-Höfflinger 350.

Warszawa (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. — Frank złoty w kupnie 632.500. Miljonówka 3600. Bony złote 475.000—515.000—510.000. Pożyczka zł. 5.000.000 5,100.000—5,000.000.

Czeki. Belgja 151.300 sp. 150.800 k. 149.800. Holandja 123.500. Praga 94.250. Londyn 14,250.000—14,200.000 sp. 14.350.000 k. 14,000.000. Nowy Jork 3,250.000 sp. 3,280.000 k. 3,220.000. Paryż 177.200 sp. 179.000 k. 175.400. Szwajcarja 568.100 sp. 573.600 k. 562.600. Wiedeń 45.85 sp. 46.35 k. 45.35.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek pol. Bank dysk. 2900. Bank dla handlu i przem. 600 drobne 625. Bank Małopolski 675—650. Bank współdz. 1650. Cerata 125—140—135. Puls 250—215. Wildt 235—255—245. Cukier Warszawa 4550—4000—4150. Częstocice 4150—4500—4300. Firley 355—340 345. Drzewny przemysł 250—255—247.50. Cegielski 520—560—552 5 dziesiątych. Modrzejów 7000—7800. Parowozy 750—260—255, V em. 205—225. Zawiercie 340.000. Żegluga 215—170—192 i pół. Elektryczność 1525—1600—1575. Spirytus 1600—1500—1800 2200—2300. Pol. Nafta 206—210. Siła i Światło 585—530—550. Ćmielów 600—725—675. Norblin 930—900—915—1000—1125—1300. Kabel 725—625 650. PTE. 170—165—175. Unia 6500—6350. Ursus 550—700. Marteus 450—500. Leszczyński 7000—6800. Bank Przem. Lwow. 360—385—355. Bank Zw. Sp. Zarobk. 2750—2775. Kijewski 2050—1900—1925. Czersk 1725—1850—1750. Gosławice 950—1150—1150—1125. Michałów 1150—950—1050. Lilpop 480 dr. 525—530. Ostrowiec 9600—10200—9000. Ron Zieliński 570—600—525. Starachowice 2725—2600—2625. Pocisk 325—320. Zieleniewski 9800—11.000—9200. Żyrardów 270.000—285.000—277.500. Borkowski 330—440. Jabłkowscy 115—110—120. Polbal 80—85. Haberbusch 3500—3200—3375. Nobel 655—640—650. Chodorów 3500—3725—3700. Spiess 725—700—725. Maszyny roln. 270. Polus 500—480 490. Syndykat roln. 1525—1350. Fitzner et Gamper 6200—6650. Klucze 635—690—650. Suchedniów 2500—2450.

Eksploatacja puszczy białowieskiej?

40 miljonów dolarów za prawo eksploatacji!

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W kołach sejmowych obiega pogłoska o zawarciu umowy między przedstawicielami Rządu a grupą finansistów amerykańskich. Umowa dotyczy eksploatacji puszczy Białowieskiej. Finansiści amerykańscy mieli zaofiarować 40 miljonów dolarów za prawo eksploatacji.

Handel Polski z Grecją.

Kraków, 26 listopada.

Informują nas, że szereg firm bielskich, które zamierzały zorganizować wywóz wyrobów włókienniczych do Grecji, musiały zrezygnować w obecnym sezonie ze znacznych dostaw dla Grecji. Stało się to z tego względu, że wyroby pochodzenia obcego nic korzystają w Grecji z ceł konwencyjnych. Wobec powyższych warunków sprawa zawarcia umowy handlowej Polski z Grecją staje się coraz bardziej pożądaną.

Zabronienie wywozu sztucznych nawozów.

W naradach dotyczących wywozu superfosfatów, które odbyły się w Urzędzie Przywozu i Wywozu na ostatnim zmniejszonym komplecie uchwalono utrzymać superfosfat na liście towarów zabronionych do wywozu. Zakaz ten umotywowano kryzysem jaki przeżywa obecnie nasz przemysł superfosfatowy, co odbija się na potrzebach rolnictwa. Należy zaznaczyć, że produkcja polskich fabryk superfosfatów wynosi 28.500 wagonów rocznie, zaś przy pełnym uruchomieniu fabryk powinna wynosić 43.000 wagonów.

Rozłam w klubie ukraińskim.

Informują nas, że ostatni sejmowy rozłam klubu ukraińskiego jest wynikiem pracy **partji niezależnych socjalistów.** Utworzenie specjalnej grupy socjalistycznej ukraińskiej wywołało w partji niezależnych socjalistów zadowolenie.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

10)

W ciemności, żelaznymi schodami zeszli w dół, w jakąś oficynę. Minęli jakąś pustą izbę z kamienną posadzką i weszli do wybielonego pokoiku, oświetlonego naftową lampką. Hieronim z poczuciem wyższości patrzył na kelnerów, szeptających coś z podstarzałą paniusią. Mimo to drażniło go ich obycie i łatwość przestawania z ludźmi tego typu.

Przyszła zaraz z drugiej izby dziewczyna, o któ rej tyle im opowiadał Michał.

Z podczernionych niebieskawo oczu błyskały białka.

Uśmiechnęła się wyzywająco, stojąc szeroko w drzwiach. Policzki miała nie uróżowane z kremowym odcieniem. Zygmunt umawiał się tajemniczo z wesołą Ciocią.

— Feliś, przyniesiesz wódki i coś do zgryzienia — komenderował różowy Michałek do drugiego kelnera.

Hieronim poczuł krew nabiegającą do skroni.

Wabiły go oczy dziewczyny sztuczne pod czernidłem, a proste w wyrazie.

Zrzucił palto.

Z źle ukrywanym zachwytem wodziła palcami po jego eleganckiem ubraniu.

Wykrzywiała się ironicznie, zazdrośnie.

Patrzył na nią z zachwytem. Widziała to.

Przegięła mu się w rękach wyrywająco, ordynarnie.

— Podoba ci się Gienia, co?

Tamci już nalewali wódkę w szczerbate, kulawe kieliszki, Hieronim pił z wypiekami na policzkach odpowiadając nieśmiałymi uśmiechami na dowcipy.

Zaczynali skakać z rechotem i piskiem.

Zygmunt przekomarzał się z Ciocią.

Gdy Hieronim podszedł na niego oszołomiony, pół nieprzytomny, chcąc mu się poskarżyć ze swego zachwytu i okropnej przykrości zmieszanej w jedno męczące uczucie. Zygmunt mrugnął mu załzawionymi od śmiechu oczami, żeby się spieszył z dziewczyną, bo tamci, rozkapryszeni wódką nie wytrzymają długo.

Ona siedziała na nizkiej ławeczce z kieliszkiem w ręku. Feliś hichotał.

— Onaby się rada na matkę dzieciom wychować, ale nic z tego, słyszysz, jak ty się na miłostkach raz skombinowałaś, to już pojechało i koniec.

Hieronim parsknął z wściekłości i gruchnął go pięścią między oczy, aż zwalił się na łóżko stękając resztkami śmiechu w garle.

Różowy Michałek balansował tymczasem dalej jakiegoś zamglonego, zaplątanego walca na środku izby.

Hieronimowi szumiało w głowie.

Począł się tulić do niej z dzikiem, radosnem mruczeniem.

Ona chwiała się, kołysała na swym malusieńkim stołeczku, przegięta z przymilającym wdziękiem.

Nogi smukłe w jedwabnych pończochach odkrywały się jej w tym ruchu powyżej kolan.

Hieronim dotknął delikatnie pończochy.

Syknęła strzepnąwszy całem ciałem, jak ukłuta żmija.

Rzucił się łapczywie ustami do lśniącego jedwabiu.

— Ładna jesteś, śliczna — syczał odwracając ku lampie zaciśnięte powiekami oczy.—Słyszysz...

Uśmiechnęła się boleśnie.

— Ach jakiś ty durny, mój barczysty eleganciku.

Hieronim śmiał się nerwowo, skandującym szeptem. Nachyliła mu się do ucha, krzywiąc wilgotne, śliskie wargi.

— Ja jestem taka zwyczajna... tylko słuchaj...

Zerwał się jakby ogłuszony.

Że też się nie domyślił odrazu.

Płomienie wokół oczu miał, w policzkach i chwytliwe, drżące pragnienie ust, wszystko zahybotało, skarżyło się.

Spojrzał na Zygmunta.

Tulił się obśliniony, spocony, do szczerbatej paniusi.

Rzucił on zdaleka z głębi gardła:

— Błazen!

Potem gorączkowo wychylił się przez otwarte okno.

Wychodziło tuż przy ziemi na owo wązkie podwórze.

Z za krawędzi prawej wieży Zbawiciela wysunął się ceglasty, jarzący księżyc i wiatr ciepły szeleścił.

Spojrzał na pokój.

Nagle opadło w nim całe wzburzenie.

Różowy Michałek tańczył na środku izby zanosząc się roześmianym śpiewem.

Gwiżdże na ten cały kram.
No bo co ja z tego mam...

Gieńka objęła go za szyję i śmiała się perłami zębów.

Dreszcz kłujący, okropny, przebiegł Hieronimowi przez powieki. Popatrzył szklanym wzrokiem na rudą, płaską tarczę księżyca.

Ktoś szedł przez podwórze.

Postrzępione błyski lakierków trzęsły się w ciemności.

Mignęły tuż przed oknem.

Podłużny, wachlarzowaty obłok zaczepił o krawędź księżyca.

(C. d. n.)

Najwyższa Kontrola Państwa.

Wywiad z prezesem N. I. K. p. J. Żarnowskim.

Znaczenie kontroli. — Najdrażliwsze punkty. — Poziom moralny urzędników. — Przeciążenie sądów i sądy doraźne... — Wpływ chorej waluty.

Warszawa w listopadzie.

Prezes najwyższej Izby kontroli państwowej, p. I. Żarnowski, w wywiadzie z naszym współpracownikiem podzielił się następującemi uwagami, dotyczącemi pośrednio i bezpośrednio działalności wymienionej instytucji:

— JAK WPŁYWA DZIAŁALNOŚĆ IZBY NA SPRAWNOŚĆ INSTYTUCJI, PODLEGAJĄCYCH JEJ KONTROLI?

Wpływ ten jest widoczny i nieunikniony — odpowiedział p. prezes. — Muszę do tego dodać, że wpływ moralny jest większy niż bezpośredni finansowy i materjalny. Wszelkie nasze wskazówki na nielegalne zarządzenia, zauważone przez nas przy wykonaniu umów i dostaw. są brane w rachubę, a odnośne instytucje starają się wystrzegać na przyszłość popełnionych uprzednio błędów. Mimo to jednak Izba kontroli napotyka wciąż jeszcze na duże usterki, a działalność poszczególnych instytucji dostarcza jej dotąd nie mało kłopotu.

JAKIE DZIEDZINY GOSPODARKI PAŃSTWOWEJ WYMAGAJĄ ZE STRONY IZBY NAJWIĘKSZEJ CZUJNOŚCI?

— Najwięcej tam, gdzie prowadzone są różne roboty, gdzie mamy do czynienia z wielkiemi zamówieniami, dostawami, gdzie zawierane są umowy, udzielane koncesje. Tu istnieje najszersze pole do nadużyć i wykroczeń. Głównie wszakże mamy do czynienia nie tyle z wyraźnemi nadużyciami, ale z objawami opieszałości i niezaradności.

— DO JAKIEGO WNIOSKU DOPROWADZIŁY PANA PREZESA DOTYCHCZASOWE OBSERWACJE?... CZY POZIOM MORALNY NASZEGO STANU URZĘDNICZEGO PODNIÓSŁ SIĘ W CIĄGU LAT OSTATNICH-

— Poziom moralny.. Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Nie brak nam, ma się rozumieć ludzi uczciwych, ale uczciwość nie zawsze jest połączona z energją, a nieuczciwość jest nieraz i bardzo pomysłowa i bardzo czynna. Mieliśmy przykłady działalności ludzi fachowych i rzetelnych bez zastrzeżeń, którzy przybywszy tu z Zachodu próbowali przenieść na nasz grunt istniejące gdzieindziej metody pracy. Skutki tej pracy były nieraz ujemne przez to właśnie, że zbyt wielkiem zaufaniem darzono współpracowników, którzy nie zawsze na to zaufanie zasługiwali.

— WŚRÓD WIELU NASZYCH WSPÓŁOBYWATELI PANUJE PRZEKONANIE, ŻE RZĄD ZBYT OPIESZALE WALCZY Z NADUŻYCIAMI I SKUTKAMI OPIESZAŁOŚCI, KTÓRE PRZYCZYNIAJĄ SKARB O WIELKIE STRATY I ZAMĄCAJĄ ATMOSFERĘ MORALNĄ W SPOŁECZEŃSTWIE.

— Władza państwowa staje tu wobec szeregu piętrzących się trudności. Sądy i tak są obarczone powyżej wszelkiej normy. Z drugiej strony daleko prościej nieodpowiedniego urzędnika usunąć i na tem poprzestać, aniżeli oddawać go pod sąd, kiedy zamiast wydalenia zawiesza się w urzędowaniu, płaci się pobory i czeka się nieraz na rozstrzygnięcie sprawy przez parę lat, a tymczasem stanowisko pozostaje nieobsadzone.

— CZY WOBEC SPECYFICZNYCH NASZYCH WARUNKÓW I KONIECZNOŚCI W IMIĘ NAJWYŻSZEGO DOBRA PAŃSTWA JAK NAJBARDZIEJ ENERGICZNEGO ZWALCZANIA KORUPCJI, CZY NIE BYŁOBY WOBEC TEGO WSZYSTKIEGO WSKAZANE ZAPROWADZENIE DLA PRZESTĘPCÓW TEJ KATEGORJI JAKIEGOŚ UPROSZCZONEGO POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO, GWARANTUJĄCEGO SZYBKOŚĆ, CZEGOŚ W RODZAJU SĄDÓW DORAŹNYCH?

— Mamy tyle instytucji i nie wiem, czy byłoby wskazane tworzyć jeszcze jedną. Jest to bardzo skomplikowany problem, który przywodzi na myśl stan ogólny naszych kadrów urzędniczych, szczególnie zaś poziom moralny, ich niższych warstw. Izba kontroli może dużo w tym kierunku zdziałać. Nie można powiedzieć, by jej spostrzeżenia nie były brane pod uwagę. Owszem, ministrowie nie zawsze występują w obronie swych podwładnych, i nieraz likwidują różne nieprawidłowości i nadużycia w sposób surowy i energiczny.

— Jaki wywiera wpływ na sprawność naszego aparatu państwowego i jego funkcje gospodarcze ustawiczne wahania naszej waluty?

— Niewątpliwie ujemny. Umowy, które instytucje urzędowe zawierają z różnymi przedsiebiorcami prywatnymi przewidują zmniejszenie wartości pieniądza i płacenie w miarę wykonywania umowy. A że wykonanie zwykle znacznie się opóźnia należności te są najczęściej regulowane znacznie większą opłatą ze stratą skarbu. Najgorsze, najbardziej dla skarbu rujnujące są wszakże zaliczki i pożyczki, zwracane państwu po pewnym dłuższym okresie czasu w ilości nominalnej uzyskanych tą drogą znaków pieniężnych. Z tem niepożądanem zjawiskiem walczymy i to się powoli wyprowadza. Na tego rodzaju operacjach wzbogaciło się szereg ludzi, nieraz nam obcych i wrogich, przybyłych do nas bez grosza. Pod tym względem reforma skarbowości bardzo się przyczyni do uzdrowienia stosunków.

Sprawy państwowe i polityczne.

Jeszcze Radek-alja ludowcowa. — Preliminarz budżetowy. — Gen. Sosnkowski inspektorem armji. — Redukcja kolejarzy. — Rokowania rządu z przemysłowcami spirytusowymi. — Konferencje Prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa. (AW).

W wykonaniu uchwały niedzielnego kongresu Wyzwolenia i Jedności Ludowej, na którym, jak wiadomo, nastąpiła fuzja obu stronnictw, rozłożono w następujący sposób funkcje partyjne: do zarządu klubu parlamentarnego weszli: prezes Thugut, wiceprez. Dąbski, Radziński i Putek. Sekret. Wojewódzki i Fijałkowski. Prezesem stronnictwa został poseł Jan Dąbski, wiceprez. pos. Malinowski, Bagiński, Chomiński i Stolarski, prez. klubu senackiego Woźnicki.

*

Wczoraj wpłynęły do Sejmu dalsze druki preliminarza budżetowego na r. 1924, a to preliminarze ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa spr. wojskowych, poczty i telegrafów.

*

Prezydent Rzeczypospolitej mianował gen. Sosnkowskiego inspektorem armji nr. 3 w Toruniu.

*

Stosownie do zarządzenia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego w centrali ministerstwa kolei żel. w Warszawie zwolniono dalszych 10 proc. urzędników, czyli 42 osoby, w tem 30 urzędników, 12 niższych funkcjonarjuszy. Dymisję dano przedewszystkiem kobietom zamężnym, oraz osobom takim co do których jest wiadomem, że znajdują się w dobrych stosunkach materjalnych.

*

Wiceprezes Rady Ministrów Korfanty przeprowadził w poniedziałek 26 bm. rokowania z przedstawicielami przemysłu spirytusowego, przetworów ziemniaczanych oraz drzewnego a to celem uzyskania od nich zaliczki na podatek majątkowy.

*

Podczas pobytu w Spale, odbył Prez. Rzeczypospolitej szereg konferencji w sprawie sanacji skarbu. Brali w nich udział b. minister Grabski, b. min. Steczkowski, minister Kucharski, dyr. Mielczarski, dyr. Zygmunt Chrzanowski i inni.

Jak urządzona jest radjostacja?

Warszawa.

W ubiegłą sobotę otwarto w Warszawie bezpośrednią komunikację radjotelegraficzną między Polską i Ameryką.

Podstawowym czynnikiem, decydującym o wyższości tego rodzaju komunikacji nad innymi środkami połączeń jest **szybkość fal elektromagnetycznych.** Samochód może rozwinąć szybkość do 250 kilometrów na godzinę, samolot został tak ulepszony, że szybuje z szybkością do 400 kilometrów na godzinę, fala radjowa natomiast przebywa 300.000 kilometrów na sekundę. Jest ona zatem najszybszym ze wszystkich środków komunikacji, jakie istnieją na kuli ziemskiej.

Gdy radjotelegrafista naciska dany klawisz aparatu w New Yorku, to sygnał jego dochodzi do Europy w jedną sześćdziesiątą część sekundy, czyli innemi słowy, w jedną sekundę fale radjotelegrafu mogą obiedz kulę ziemską siedm i pół raza.

Częste bywają wypadki, że firmy paryskie otrzymują radjowe depesze od firm nowojorskich w **dwie do trzech minut** po nadaniu, zatem prędzej, niż można rozmówić się telefonicznie z jednej strony ulicy w New Yorku na drugą.

Żaden inny środek komunikacyjny nie doszedł do takiej perfekcji i szybkości, jak radjotelegrafja w dobie obecnej.

Rozumie się, że aby podołać szybkości, wymaganej przy przesyłaniu depesz radjowych, koniecznem jest zastosowanie całego szeregu sprawnie funkcjonujących aparatów i przyrządów. Do najważniejszych należy tu przyrząd, łączący stację wysyłającą z centralą radjową. Dzięki temu przyrządowi, usunięta jest wszelka strata czasu, zużywana zazwyczaj na przekazywanie depesz radjotelegrafiście, banki zaś, domy giełdowe, redakcje gazet itp. otrzymują depesze niemal **natychmiast po nadaniu.**

Skoro tylko depesza zostaje nadaną dla wysyłki, zaczyna się „praca" automatów. Niewiele siły i zabiegów ludzkich potrzeba do jej przesłania. Jak tylko urzędnik przyjmie depeszę i zarejestruje, blankiet radjotelegrafu dostaje się do rąk radjotelegrafisty, który siedzi przy maszynie do pisania. Każde uderzenie klawisza tej maszyny przebija taśmę papierową. Taśma ta połączona jest z automatem, wysyłającym depesze. Automat w odpowiedni sposób reaguje na każdy znak na taśmie. Stosowanym tu jest znany klucz telegraficzny Morse'a.

Na każde uderzenie automatu reaguje fala radjowa, ulatniająca się z antenny na faktycznej stacji wysyłającej, oddalonej, jak w niektórych wypadkach, o 150 kilometrów od stacji, na której funkcjonuje automat.

Depesze, przychodzące do stacji odbiorczej, podlegają podobnej, lecz odwrotnej procedurze. Reakcje radjowe na antennie przyjmującej, zamienione są w depesze znakowe i idą po przewodach drutowych wprost do centralnej radjostacji, gdzie podlegają „stężeniu", t. j. wzmocnieniu w specjalnych aparatach. Te ostatnie przesyłają depesze do automatu przyjmującego, który oddaje znaki na taśmie papierowej.

Gdy niema sygnałów, wtedy linja u spodu taśmy jest prostą. Skoro tylko zaczyna się sygnalizowanie, t. j. z chwilą, gdy klawisz aparatu za morzem zostaje naciśnięty, pióro automatu przyjmującego przenosi się na górną część taśmy papierowej i zatrzymuje się tam do chwili, gdy klawisz na drugiej stronie oceanu zostaje puszczony.

Przy automacie przyjmującym siedzi radjotelegrafista, który ma przed sobą maszynę do pisania. Taśma papierowa przechodzi przed tą maszyną. Telegrafista patrząc na taśmę, odczytuje kreski i punkty klucza telegraficznego.

Z powyższego widać, czego dokonują **przyrządy** mechaniczne radjotelegrafji. Są one w możności przyjmowania i wysyłania depesz z szybkością **stu słów** lub więcej na minutę, z jaką ucho ludzkie nie jest w stanie słów tych złowić, ani ich rozpoznać.

Cała ta olbrzymia kombinacja maszyn, silników, aparatów i ekwipunku, znajdująca się na warszawskiej radjostacji, składa się na całość komunikacji radjowej między Warszawą a Stanami Zjednoczonymi i odwrotnie, zapewniając najbardziej nowoczesną drogę i sposób porozumiewania się obu kontynentów.

Epilog dramatu erotycznego w Częstochowie.

Częstochowa, 27 listopada.

W ub. niedzielę zmarła ofiara krwawego dramatu erotycznego 24-letnia Natalja Libermanówna, której przed trzema miesiącami zadał śmiertelny cios sztyletem w szyję b. buchalter Marek Kałużyński. („Goniec Krak." zamieścił wówczas obszerny opis zajścia). Ofiara krwawego zamachu od pierwszej chwili utraciła władzę w nogach i przez szereg miesięcy leżała bezwładnie, acz posiadała zupełną świadomość umysłu. Zabiegi kliniczne w Krakowie nie odniosły pożądanego skutku i przed kilku tygodniami chorą przywięziono z powrotem do Częstochowy.

W ub. sobotę już znajdowała się w stanie agonji, lecz rozpacz matki na chwilę wróciła tlejącą iskrę życia. Zmarła nazajutrz o godz. 5 po południu.

Polacy w Kanadzie.

Według ostatnich obliczeń stosunek Polaków do Rusinów jest następujący: Polaków jest przeszło 50 tysięcy, Rusinów zaś niespełna 300 tysięcy. Anglicy stanowią 50 proc. całej ludności, później następują Francuzi, Żydzi, Niemcy, Holendrzy itd.

W szponach kobiety-demona.

Kraków 27 listopada.

Donosiliśmy już obszernie naszym czytelnikom o aferze głośnej oszustki Teresy Motyki, znanej pod imieniem **Izy Motyczyńskiej**, która unieszczęśliwiła kilkanaście osób przez oszustwa, malwersacje, oszczerstwa itd., aż wreszcie po latach bujnej działalności znalazła się wreszcie w więzieniu lwowskiem.

Obecnie dowiadujemy się o dalszych sprawkach tej niezwykłej, szatańskim iście sprytem obdarzonej, oszustki.

Pewnego razu Iza Motyczyńska wpadła na pomysł **steroryzowania niejakiego p. Sz., zamieszkałego we Lwowie** przy ulicy Batorego i postanowiła pod pozorem ścisłych stosunków z nim...

sprowadzić się do jego mieszkania.

Rzeczywiście pewnego pogodnego poranku, niczem piorun z jasnego nieba spadła na p. Sz. wieść, że **przed kamienicę, w której mieszkał, zajechał wóz meblowy,** z którego ekspresi wynoszą meble Teresy Motyki z zamiarem ulokowania ich w mieszkaniu p. Sz.

P. Sz. popadł w rozpacz i urządził awanturę a meble **Motyczyńskiej rozkazał z powrotem wyrzucić na ulicę,** przyczem zamknął na klucz mieszkanie **i ogłosić kazał, że wyjeżdża ze Lwowa.**

Tym sposobem ratowali się ludzie od skandalów, jakich niewyczerpany zapas mieścił się zawsze w zanadrzu Teresy Motyki, jako smoka pożerającego mężczyzn i chwytającego w sidła przyszłych „mężów“ a każącego tytułować się pułkownikową i hrabiną.

Walne zgromadzenie ofiar.

Ofiar jej są dziesiątki we Lwowie, a wspólne przejścia i tarapaty, jak i wspólne niebezpieczeństwo, grożące im ustawicznie potwornemi niespodziankami i skandalami, zbliżyło tych ludzi. Przejawiła się ta solidarność prześladowanych istot płci męskiej w tragikomicznem **walnem zgromadzeniu, na które zaprosił niedawno jeden z niedoszłych mężów pięknej Izy wszystkie jej ofiary do pewnej restauracji przy ul. Kopernika. Tam wszyscy nieszczęśliwi ludzie, których demon usiłował opętać i zniszczyć, zeszli się i opowiadali sobie wzajemnie swe przejścia, biadając nad marnościami świata, kryjącemi w sobie takie miłe ewentualności, jak... miłość złotowłosej**

W ostatnich dniach do dziejów Izabeli M. przybywa

W ostatnich dniach do dziejów Izebali M. przybywa

nowa sensacyjna karta,

jak gdyby wydarta żywcem z romansu kryminalnego.

Oto — jak pisaliśmy — w naszych pierwszych artykułach o tej aferze, Izabela Motyczyńska skradła na szkodę pp. A., właśc. dóbr, których małżeństwo również usiłowała rozbić, **zegarek złoty i pieścień, kilkudziesięciomiljonowej wartości.**

Ponieważ przedmiotów tych nie znaleziono przy niej po aresztowaniu, zarządzono poszukiwanie ich po sklepach jubilerów lwowskich.

Dzięki niestrudzonej pracy detektywów okazało się, że Iza Motyczyńska sprzedała osobiście pierścień złoty w firmie Osterweil we Lwowie za 14 miljonów marek. Pierścień ten jednak firma sprzedała niejakiemu panu Kah., który znów ofiarował go swej przyjaciółce. Na razie więc jeszcze pierścień nie powrócił do prawego właściciela.

Zegarek złoty natomiast sprzedała Motyczyńska u pewnego zegarmistrza przy ul. Sykstuskiej — zdaje się — za 10 miljonów marek. Znaleziono jednak tylko tarczę i werk, reszta zaś (części złote) została parę tygodni temu przetopiona, na kopercie bowiem wyryty był monogram.

Charakterystyczne jest, pod jakim pozorem Motyczyńska sprzedawała te skradzione kosztowności. Oto przedstawiła się jubilerom za

zamożną pułkownikową,

której na owym pierścieniu nie zależy, ponieważ rzeczy te... przynoszą „nieszczęście“...

Zagadkę stanowiły początkowo dla detektywów zeznania jubilera, który twierdził, że wbrew opisowi zegarka, przyniesiony przez Motyczyńska **zegarek był oksydowany.** Stwierdzono jednak, że pochodzi to prawdopodobnie od **maści siarkowej lub rtęciowej,** których używa się do wcierania przy pewnych chorobach zakaźnych. Jak wiadomo, złoto czernieje pod wpływem siarki i wygląda jak oksydowane.

W tym wypadku zaś tłumaczy używanie maści siarkowej czy innych podobnych środków fakt, że Motyczyńska trzykrotnie zapadała ciężko i chorowała, lecząc się różnymi środkami.

Naturalnie, że zachodzić tu może też **ewentualność rozmyślnego oksydowania zegarka dla zatarcia śladów jego pochodzenia.**

Jak widać z powyższych szczegółów, niejeden jeszcze skandaliczny szczegół wyjdzie na jaw z okazji dalszego rozwoju afery Izabeli Motyczyńskiej, słynnej już dziś w całej Polsce i zagranicą.

Ataman Mucha, kresowy Rinaldini.

Parę obrazków z życia atamana Muchy.

Pisaliśmy niedawno o tym niesłychanie sprytnym bandycie, grasującym od kilku miesięcy na Kresach wschodnich, jakim jest **ataman „Mucha“. Krąży o nim wśród miejscowej ludności cały szereg opowiadań i legend, które tworzą płaszcz tajemniczości nad bandą i jej przywódcą.**

Od osób, przybywających z powiatów, dotkniętych działalnością „Muchy“, dowiaduje się „Nowa Ziemia Lubelska“ świeżych szczegółów:

WERSALCZYK.

Mucha nie jest zwykłym bandytą. Elegancki, dobrze wychowany, ubrany jak gentleman, nie popełnia żadnych gwałtów, tam oczywiście, gdzie mu się nie stawia oporu. **Zaczyna od pocałowania w rękę gospodyni domu** i przeproszenia, iż zmuszony jest na chwilę zamącić jej spokój, zapewnia przestraszone kobiety, iż nie zamierza czynić im nic złego, poczem karni jego podkomendni rozpoczynają rewizję bogactw domowych i wynoszenie kosztowności.

Czasem naczelnik bandy jest głodny. Wobec zastawionej na stole kolacji doznaje uczucia apetytu. Zapytuje więc najuprzejmiej panią domu, czy wolno **mu będzie posilić się?** Jedząc bawi rozmową towarzystwo domowe, które na jego widok utraciło apetyt.

WIRTUOZ.

Raz zastaje Mucha otwarty fortepian.

— Ach, ja tak lubię muzykę, tak rzadko mam sposobność rozkoszowania się nią. **Czy pani nie ma nic przeciw temu, żebym zagrał...**

Siada do fortepianu i okazuje niezwykły artyzm. Gra z uczuciem i doskonałą techniką. A przez ten czas dwór cały otoczony strażą bandytów, którzy czuwają nad chwilą artystycznej ekstazy swego wodza.

WSPÓŁCZUCIE DLA NĘDZY PROFESORSKIEJ.

W pewnym dworze przebywała na wakacjach rodzina jednego z profesorów uniwersytetu. Gdy pani profesorowa zobaczyła wśród zrabowanych stosów odzieży, jedyny wizytowy garnitur męża, zbladła i odezwała się mimowoli, żałosnym głosem:

— Mój Boże drogi! w czemże on będzie chodził teraz?!

— Kto? — zapytał Mucha.

— Mój mąż.

— A czemże się zajmuje mąż pani?

— **Jest profesorem uniwersytetu.**

— **Ach pani! takim nędzarzom ja nie zabieram nic. Czy pani pozna ubranie swego męża?**

— Naturalnie.

— **Rozpakować ten ładunek!**

Rozpakowano, zwrócono wszystko, co profesorowa uznała za swoje...

MUCHA W SUTANNIE.

Mucha lubi brawurować wobec niebezpieczeństwa, dlatego chętnie uprzedza interesowanych o swojem przybyciu.

Pan X., otrzymawszy od Muchy list z wiadomością, iż tenże złoży mu w oznaczony dzień o godz. 2 w nocy wizytę, **sprowadził policję i oddział wojska, a nawet dwa karabiny maszynowe.**

W oznaczonym terminie o g. 2 w nocy rozlega się turkot bryczki. Przed dwór zajeżdża **ksiądz z kościelnym.** Strażom wojskowym oświadcza, iż ma ważne wiadomości o Musze i musi **rozmówić się z samym właścicielem majątku.** Wprowadzony do gabinetu pana domu prosi o rozmowę w cztery oczy.

Zostawszy sam na sam z p. X., **„ksiądz“ wyciąga rewolwer z pod sutanny i, mierząc w głowę gospodarza, żąda wydania pieniędzy i milczenia, aż do chwili swego odjazdu. Steroryzowany obywatel oddaje wszystko, co posiada i dopiero w chwili, gdy oddala się turkot bryczki, oświadcza domownikom: „To był Mucha!...“**

CDZIE DJABEŁ NIE MOŻE...

Ale i Mucha bywa wyprowadzony w pole, naturalnie przez niewiasty.

W pałacu hr. Romerowej, w pokoju stołowym stała skrzynia, pełna sreber rodzinnych.

Gdy elegancki bandyta, zrewidować już kazał wszystkie pokoje, zauważył, że na skrzyni pod oknem **przysiadła kuzynka hrabiny, spłoszona i jakby zgnębiona.** Zwrócił się w tę stronę i już miał wydać rozkaz odbicia skrzyni, gdy panienka uprzejmie podała mu stojące obok **pudełko czekoladek.** Bandyta podziękował, zawiązała się rozmowa, o skrzyni zapomniano.

I tak ocalały srebra rodzinne.

Z CAŁEJ POLSKI.

Doroczne posiedzenie warszawskiego Tow. naukowego. — Zakaz wywożenia superfosfatu. — Nowy dziennik w Warszawie. — O Politechnikę w Łodzi. — Kapitał zagraniczny coraz więcej interesuje się Polską. — Kurs instruktorów kucharskich w wojsku. — Fatalne skutki nadużycia alkoholu.

Najpoważniejsza instytucja naukowa **polska — po Polskiej** Akademji Umiejętności w Krakowie — **Warszawskie Towarzystwo naukowe — odbyła swe doroczne posiedzenie w ubiegły poniedziałek.**

Publiczności zaproszonej zebrało się tyle, że wielka sala wypełniła się zupełnie. Zebranie uświetnił obecnością minister oświaty Grabski, ks. **kardynał Kakowski, ks. biskup Gall i wiele innych osób wybitnych.**

Posiedzenie otworzył prezes Tow. **prof. Jan Kochanowski.** Zaznaczywszy raz jeszcze, jak lat poprzednich, że dzień 26 listopada jest „dniem trjumfu poświęcenia nad obojętnością“ — zawiadomił zarazem, że zarówno Rząd, jak mecenasi nauki, oraz szerokie koła publiczności pospieszyły Tow. z tak wydatną pomocą materjalna, że nietylko można utrzymać instytucję, ale zarazem wszystkie, związane z nią wydziały i zakłady.

Dalej zakomunikował prezes, że w tym roku otrzymali medale pamiątkowe pp.: Bol. Chomicz, dr. Franciszek Fronczak, Aleks. Kraushar, dr. Wład. Rabski i J. A. Święcicki. Nakoniec, ku pamięci i uczczenia zmarłych członków (człon. hon. dr. Franc. Chłapowski, Henryk Radziszewski, dr. J. St. Hornowski, dr. Wal. Kamocki i dr. Stan. Orłowski), wszyscy obecni powstali.

Następnie sekretarz gener. Tow., p. Kazimierz Stołyhwo, zdał w dłuższem przemówieniu sprawę z czynności Tow., które liczy w swoim gronie 7 członków honorowych a 137 rzeczywistych. We wszystkich ważniejszych zebraniach w kraju i zagranicą Tow. miało swych przedstawicieli. Następnie przeszedł p. St. dzieje całej działalności Tow. za rok ubiegły, a więc: ilość posiedzeń, wydawnictw, pomnożenia zbiorów, rozpraw, zwłaszcza historycznych, wydanych staraniem Tow., prac w zakresach specjalnych itd.

Po tych sprawozdaniach **odczytał członek Tow. p. Czesław Białobrzeski obszerną rozprawę na temat specjalny: „Współczesne poglądy na istotę światła“.**

*

Ważna dla rolników wiadomość podają dziennikil warszawskie, a mianowicie, że w naradach, jakie przed paru dniami odbyły się w Urzędzie przywozu i wywozu uchwalono **utrzymać superfosfat na liście towarów zabronionych do wywozu.**

Zakaz ten umotywowano kryzysem, jaki przeżywa obecnie nasz przemysł superfosfatowy, co odbija się na potrzebach rolnictwa. Należy zaznaczyć, że produkcja polskich fabryk superfosfatów wynosi 28.500 wagonów rocznie, przy pełnem zaś uruchomieniu fabryk powinna wynosić 48.000 wagonów.

*

Pomimo niesłychanych trudności, jakie piętrzą się na każdym kroku przed wydawcami pism codziennych, znalazło się grono ludzi, którzy zamierzają podjąć **wydawnictwo nowego pisma codziennego w Warszawie.**

W sprawie tej donoszą, że organizuje się w Warszawie nowy dziennik, który będzie organem ziemian. Kierunek pisma tego ma być konserwatywny, zbliżony do dawnego „Dziennika Powszechnego“. Na czele nowego pisma stanąć ma hr. Żółtowski z Poznania.

*

Od dawna domaga się i czyni zabiegi „polski Manchester“ — Łódź **o otwarcie tamże Politechniki,** jak dotąd, bezskutecznie.

Zdaje się jednak, że sprawa ta weźmie obecnie pomyślniejszy obrót, ponieważ przedstawiciele samorządu i województwa łódzkiego zagwarantowali już pokrycie połowy kosztów budowy gmachu Politechniki. Ostatnio zaś przemysłowcy zaofiarowali znaczniejsze sumy.

Celem szybszego zrealizowania zamierzonego utworzenia tej wyższej uczelni, została wybrana specjalna delegacja, która w najbliższym czasie złoży władzom rządowym w Warszawie odpowiedni memorjał.

*

Kapitał zagraniczny interesuje się coraz więcej Polską. Z przemysłowych kół warszawskich donoszą, że w Tomaszowie Rawskim, Ziemi piotrkowskiej, ma powstać **przy udziale kapitału belgijskiego olbrzymia fabryka mechanicznego** wyrobu szkła. Budowę fabryki podjęło **już** polsko-belgijskie Towarzystwo.

Jedna zaś z największych firm spożywczych angielskich, **Thomas Libton w Londynie,** zamierza otworzyć w Polsce wędliniarnię wieprzową, specjalnie boczku i przerobów wieprzowych.

*

Napoleon I powiedział, że „żołnierz zginąć **może,** ale jeść **musi“.** O tej zasadzie powinni pamiętać wszyscy wyżsi dowódcy i starać się, aby jedzenie żołnierza szło mu na pożytek, do czego jest koniecznem, aby było obfite i smaczne. Miał ją też na pamięci dowódca I korpusu naszej armji, który zarządził otwarcie **kursów instruktorów kucharskich.**

Zadaniem tych kursów będzie nietylko szkolenie według istniejących wzorów podręcznika, ale także wykorzystanie własnego doświadczenia i wypracowanie najodpowiedniejszej porcji odżywiania, stosując się jednocześnie do artykułów przewidzianych normami.

Organizację tych kursów przeprowadzą dowódcy poszczególnych dywizji. Kurs w zasadzie winien trwać jeden miesiąc i odbywać się przy pułkach.

*

Jakie smutne skutki może za sobą pociągnąć **nadużycie alkoholu u** osobników spełniających funkcje, z któremi połączone jest bezpieczeństwo życia osób trzecich, pokazuje się z następującego wydarzenia:

Kilka dni temu odpłynął z Warszawy do Płocka statek pasażerski „Jagiełło“, przepełniony pasażerami i gdy był już w pobliżu Płocka, z przeciwnej strony ukazał się towarowy parostatek „Marja“, ciągnący za sobą dwie duże krypy.

W czasie mijania dwa statki zderzyły się tak nieszczęśliwie, że statek „Marja“ rozbił się i poszedł na dno. Z załogi „Marji“ przy zderzeniu poniósł śmierć marynarz Błażej Cantor. Na statku „Jagiełło“ skończyło się na strachu i lekkich obrażeniach.

Na miejsce wypadku udały się władze sądowe i śledcze i aresztowały kapitana oraz sternika zatopionego statku, którzy byli w **stanie nietrzeźwym.**

Wartość zatopionego statku **wynosi kilkadziesiąt miljardów marek. Należał on do krakowskiego Towarzystwa żeglugi.**

Sensacyjny proces por. Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Dalsze przesłuchiwanie świadków. — Obciążające zeznania dla Bagińskiego. — Śpiewali „Czerwony Sztandar".

VI.

Szósty dzień procesu.

Zeznaje chorąży Jan Chrzanowski. Ze szkoły zbrojmistrzów Bagińskiego towarzysz. Mówił, jak raz wspólnie z oskarżonym rozbierali bombę, wydobyli z niej żelatynę wybuchową. Odesłano ją potem do laboratorjum. Miał ją tam badać por. Bagiński. O dalszych żelatyny losach świadek nie wie, a nie chce w domyślnikach tonąć.

Przewodniczący: Świadek zeznał na śledztwie, że wśród dowodów rzeczowych, rozpoznaje trotylowy stożek, jaki zabrano ze szkoły. Czy świadek podtrzymuje to twierdzenie?

Świadek: Nie. Po bliższem zastanowieniu i zbadaniu sprawy przekonałem się, że się myliłem. Ten stożek nie pochodzi ze szkoły...

Świadek opowiada dalej o smutnych losach materjałów wybuchowych w szkole. Panował tam **nieporządek**. Ewidencji ich nie prowadzono. Gdy świadek starał się zmienić ten stan rzeczy **por. Bagiński nie dozwolił zająć się mu zinwentaryzowaniem materjałów**. Od chwili propozycji świadka por. Bagiński starał się go od swego boku odsunąć...

Chor. Chrzanowski opowiada dalej, o wielkim nieporządku, w jakim znajdowały się klucze od laboratorjum z winy Bagińskiego.

Zeznania świadka obciążają silnie podsądnego. Dla objektywizmu stwierdzić trzeba, że brzmi w nich pewna nuta osobistych uraz. Oczywiście to siły faktów nie może osłabić..

Jeden z asesorów: Czy por. Bagiński zjawiał się w szkole w pozasłużbowych godzinach?

Świadek: Owszem, bardzo to mnie nawet dziwiło. Często przychodził po południu, gdy nie było wykładów. Czasem się zjawiał w niedzielę...

Przewodniczący: Czy por. Bagiński wynosił jakie paczki ze szkoły?

Świadek: Tak jest. Rzadko kiedy wychodził bez paczek. Jakiej wielkości były te paczki, nie mogę ściśle powiedzieć. Nie zwracałem na to uwagi.

Przed trybunałem zjawia się z kolei **majster amunicyjny Henryk Koziar, najbliższy współpracownik** Bagińskiego. **Mówi on o rozładowywaniu bomb i pocisków i o środkach wybuchowych, jakie z nich wydobyto.**

Z pośród dowodów rzeczowych, złożonych na stole sędziowskim, **rozpoznaje żelatynę wybuchową, jako pochodzącą ze szkoły. Nie twierdzi wszakże** tego bezwzględnie.

Melinit, trotyl, dynamon, perdyt, pyroksylina, ekrazyt, amolin... — krzyżują się fachowem terminy. Oskarżony broni się rozpaczliwie, stara się tłomaczyć, dawać odpowiedzi i „kontrdowody".

Zabójcze dla Bagińskiego zeznanie składa **świadek sierżant Rybiński**, z laboratorjum chemicznego w cytadeli. Twierdzi on, że żelatyna, która figuruje w charakterze dowodów rzeczowych, była w posiadaniu Bagińskiego, **„— Widzę tu kawałki mojego papieru. Jest to papier specjalny, używany wyłącznie dla filtrowania".**

Pułk. Daniec (pokazując papier). Taki papier mieliście?

— Taki. Porucznik Bagiński prosił mię o spłonki. Dałem mu 13 niemieckich spłonek. Widzę tu te spłonki. **Dałem panu porucznikowi 5 kilogramów perdytu, który też jest tu.**

Dalej sąd zbadał trzech uwięzionych żołnierzy dla wyświetlenia kwestji — czy śpiewali podsądni „Czerwony sztandar" w kilka minut po wybuchu.

Pelimian Antoni (skazany za zabójstwo żony na 3 lata): **Śpiewali**, słyszałem dokładnie.

Św. Pniewski (aresztowany za zadanie ran). Słyszałem śpiew. Nie wiem czy to jest „Czerwony Sztandar". Słyszałem tylko ostatni wyraz: „Trony".

Św. Machniewski (mały, wstrętny, aresztowany za gwałt). Nie słyszałem, to wachmistrz powiedział, że byśmy tak zeznawali.

Niesłychane pokrzywdzenie zwolnionych oficerów straży gran.

Kraków, w listopadzie.

Dnia 31 października br. zlikwidowano ostatnie 6 bataljonów straży granicznej, wobec czego zwolniono kilkudziesięciu oficerów, którzy w tych batalionach pełnili służbę do końca października.

Oficerowie ci otrzymali za październik pobory bez żadnych dodatków drożyźnianych. Wszyscy inni oficerowie, pozostali w czynnej służbie, oprócz tych kilkudziesięciu nieszczęśliwców, otrzymali dodatki drożyźniane za październik w wysokości 205 proc.

W myśl istniejących przepisów, oficerowie, zwolnieni ze służby czynnej, powinni dostać 2-miesięczną odprawę w wysokości poborów ostatniego miesiąca wraz ze wszystkimi dodatkami drożyźnianymi.

Zwolnieni 31 października ze straży granicznej oficerowie nietylko że nie otrzymali należnych im bezsprzecznie dodatków drożyźnianych za październik (w którym to miesiącu pełnili służbę i podlegali wzrastającej drożyźnie) — odprawę otrzymali również bez żadnych dodatków drożyźnianych październ.

Cyfrowo sprawa ta przedstawia się następująco: porucznik kawaler, zwolniony z dniem 31 października, otrzymał jako dwumiesięczną odprawę 13 miljonów mk., a porucznik, pozostający w służbie czynnej otrzymał pobory za listopad t. j. tylko za 1 miesiąc o 205 proc. więcej, t. j. około 27 miljonów. Wobec czego zwolnieni oficerowie zostali pokrzywdzeni o 615 proc. październikowych, to jest, że zamiast około 48 miljonów mk., otrzymał zwolniony porucznik kawaler 13 miljonów.

W jaki sposób oficer ma przeżyć 2 miesiące za 13 miljonów, zostanie tajemnicą, znaną tylko czynnikom, które wydały odnośne rozporządzenie.

Nie wątpimy ani na chwilę, że zaszła tu jakaś fatalna pomyłka i że krzywda zostanie bezzwłocznie wynagrodzona, gdyż skazaniem na śmierć głodową kilkudziesięciu oficerów nie uzdrowi się naszej waluty.

Ustawę emerytalną załatwi Sejm jeszcze w bieżącym tygodniu.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Projekt ustawy o uposażeniu emerytów, który z poprawkami Senatu odesłany był do komisji sejmowej, rozpatrywany będzie powtórnie i ostatecznie przez plenum Sejmu w bieżącym tygodniu.

Naogół projekt ten w obecnym stadjum nie wiele różni się od redakcji pierwotnej.

Po uchwaleniu ustawy przez Sejm Rząd natychmiast przystąpi do opracowania rozporządzeń wykonawczych, które ustalą sposób praktycznego zrealizowania ustawy.

Chęć zdobycia dolarów pchnęła go do zbrodni.

Zamordował siostrę żony i... znalazł się pod kluczem. — Krwawa plama zdradziła. — Nie ukrył jej przed wprawnem okiem policjanta. — Morderca stanie przed sądem doraźnym.

W okolicy Ciechanowa, nad Bugiem, we wsi Bugaje, mieszkala rodzina Malanczyków.

Malanczyk wyjechał do Ameryki i długi czas nic nie przysyłał rodzinie.

Malanczykowa przebywała przeważnie w sąsiedniej wsi, Ręczaje, u swej siostry, Jakubowskiej.

W tych dniach Malanczykowa dostała od męża sto dolarów.

Suma istotnie była poważna. To też Malanczykowa po odebraniu pieniędzy, przyszła do siostry podzielić się tą radosną wiadomością. Jednocześnie wyraziła obawę, że z tak dużą sumą niebezpiecznie udawać się do domu.

Siostra doradziła Malanczykowej, ażeby ją przeprowadził do domu policjant, na co Malanczykowa chętnie się zgodziła.

— Dam mu dulara i niech me prowadzi.

Policjant i bez dolara odprowadził kobietę pod samą wieś, na odchodnem dodał, że o ile zostanie przez kogokolwiek zaczepiona — niech krzyczy — a on pośpieszy jej na pomoc.

Kobiecina nie krzyczała, policjant przeto powrócił do wsi. Zaszedł też do Jakubowskich.

Gawędząc, zauważył, że gospodarza niema w domu.

Po pewnym czasie Jakubowski wszedł do izby. Na zapytanie — skąd powraca — Jakubowski odpowiedział, iż był przy obrządku gospodarstwa.

W czasie tej rozmowy policjant zauważył pewne zaniepokojenie gospodarza i na odzieży świeże plamy.

Przy dalszem badaniu okazało się, że Jakubowski dokonał mordu na osobie Malanczykowej, odciął jej głowę i przyniósł ją w worku do zagrody.

Mordercę aresztowano.

Stanie on niebawem przed sądem doraźnym.

Polskie towary pod marką niemiecką.

Kraków.

W ogólnej statystyce naszego handlu zagranicznego niestety Niemcy zajmują pierwsze miejsce. Należy jednak zauważyć, iż znaczna część naszych towarów zostaje wysyłana z Niemiec do innych krajów jako towar niemiecki, za etykietą i marką niemiecką. Dochodzenia jednego z członków misji ekonomicznej, która zwiedzała Polskę w ostatnich czasach stwierdziły, że np. mączka kartoflana dostarczana przez Niemcy do Szwajcarji jako produkt niemiecki była produktem czysto polskim pochodzącym z Poznańskiego. Rezultatem tego spostrzeżenia było, że Szwajcarja nawiązała natychmiast stosunki handlowe, które wyraziły się już w przeciętnym obrocie 1 miljon fr. szwajc. za eksport produktów polskich.

Tabor kolejowy dla Górnego Śląska.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Min. Skarbu odrzuciło w zasadzie projekt powiększenia taboru kolejowego dla potrzeb Górnego Śląska. Jak wiadomo przemysł górnośląski wyraził gotowość sfinansowania zakupu 5000 wagonów towarowych. Jednak Min. Skarbu, uzasadniając trudnościami związanemi z uzyskaniem długoterminowego kredytu oraz ograniczeniem budżetu na 1924 rok, postanowiło przeprowadzić zakup wagonów w pomyślniejszym czasie na własny koszt.

Min. Kiernik wyjeżdża na Kresy wschodnie.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Minister spraw wewn. p. Kiernik w tych dniach wyjeżdża na inspekcję do województw wołyńskiego, tarnopolskiego, poleskiego i na Wileńszczyznę. Według krążących pogłosek w województwach tych przewidziane są zmiany personalne na najwyższych stanowiskach.

Podatek mająt. w rolnictwie.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Ściągnięcie podatku majątkowego z rolnictwa ma się odbyć według układu z p. Korfantym w drodze wywozu żywności. Ma być wywiezione ogólem około 160.000 wag. żyta, owsa i jęczmienia. Wytwórcy rolni mają utworzyć specjalną organizację wywozową, **która pod kontrolą rządu dokona eksportu i dewizy, osiągnięte z eksportu, wpłaci na zaliczkę podatkową. Zaliczka została skontyngentowana w sumie 14.500.000 dolarów.** Eksport będzie dozwolony po zagwarantowaniu zaopatrzenia rynku wewnętrznego.

15 lat za szpiegostwo na rzecz sowietów.

Kraków w listopadzie.

Onegdaj odbył się w sądzie okręgowym w Łodzi proces 28-letniego Kazimierza Haszpara, oskarżonego **o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej.**

Oskarżony był w swoim czasie internowany w Dąbiu, uciekł stamtąd i ostatnio ukrywał się dłuższy czas w Łodzi za fałszywym dowodem osobistym.

Oskarżony przyznał się do szpiegostwa, **natomiast nie przyznał się do należenia do partji komunistycznej. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, skazał szpiega na 12 lat ciężkiego więzienia.**

O bezpieczeństwo na kopalniach.

Kraków, w listopadzie.

Na mocy rezolucji Senatu została utworzona specjalna komisja rządowa dla zbadania stanu bezpieczeństwa na **kopalniach węgla**. Jednocześnie sejmowa komisja przemysłowa uchwaliła utworzenie specjalnej podkomisji mającej za zadanie zbadanie stanu bezpieczeństwa na kopalniach w związku z katastrofą „Reden". Zainteresowane sfery miarodajne uważają jednak za niewskazane żeby funkcjonowały dwie komisje równocześnie, dlatego też prace komisji rządowej zapewne nie rozpoczną się aż do chwili ukończenia rewizji przez podkomisję sejmową.

Strzał papierowy z za kulis teatralnych.

(W odpowiedzi p. Teofilowi Trzcińskiemu, dyrektorowi Teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie).

W dwóch recenzjach ze „Snu Nocy Letniej" wystawionego na deskach Teatru miejskiego postawiłem Teatrowi miejskiemu dwa zasadnicze zarzuty. **Pierwszy, że wystawienie „Snu Nocy Letniej" w chwili ogólnego, narodowego przygnębienia było nietaktem, oraz, że reżyserja tej sztuki znajdująca się w rękach p. S. Wysockiej, nie stała na wysokości zadania, którego się podjęła.**

P. Trzciński podjął się obrony swojej jakoteż i reżyserji. Ponieważ nie mógł osłabić żadnego z postawionych mu zarzutów, przeto ogłosił w krakowskim „Naprzodzie" i „Czasie" artykuł, w którym atakuje mnie za to, że w pewnej części mej recenzji oparłem się na powszechnie przyjętem doświadczeniu reżyserów, które streścił Heinze Herald w dziele p. t. „Reinhardt und seine Kunst" (Berlin 1920) — bez powołania się na autora tego dzieła.

Nie potrzebuję udowadniać, że ten sposób polemiki jest milczącem stwierdzeniem postawionych mu zarzutów.

Nie mniej jednak, ponieważ p. T. Trzciński, usiłuje wpoić w publiczność przekonanie, jakobym popełnił jakąś zbrodnię, że za p. Heinzem Heraldem powtórzyłem rzecz powszechnie znaną, jaką rolę odgrywa las w „Śnie Nocy Letniej" bez powołania się na autora, zmuszony jestem wyjaśnić w obecnem zamieszaniu pojęć parę prawd o prawie korzystania z ogólnego dorobku kulturalnego bez powołania się na autora.

Pierwszą prawda jest, że autorowie dzieł czy artykułów o charakterze popularyzacyjnym mogą korzystać z opinji naukowych bez powoływania się na źródła, gdyż celem ich jest właśnie owo rozpowszechnienie danej prawdy i poglądu, a nie dochodzenie do niej. Na tej zasadzie ani w podręcznikach, ani w broszurach popularnych, ani w artykułach dziennikarskich, a więc i w recenzjach, niema zwyczaju cytować źródeł, czy autorów, którzy służą za podstawę rozumowania.

Ogólna ta zasada może być kwestjonowana tylko wtedy, gdy idzie o popularyzację teorji spornych, lub zupełnie nowych.

Ponieważ w sprawie Szekspira i jego reżyserji napisano tak wiele, że skromność każe przyznać, że ani p. Trzciński, ani ja, ani żaden z krakowskich recenzentów nic już nowego wymyśleć nie moglibyśmy, przeto korzystanie z dorobku cudzego w celach popularyzacyjnych bez powoływania się na źródła, jest prawem naturalnem.

Parę zdań p. Heinza Heralda, z którego korzystałem, **nie zawiera również nic nowego, gdyż są one zebraniem doświadczeń innych, już przez ogół znawców przyjętych.**

Zatem i p. Heinz Herald publikuje w swym podręczniku przyjęty już cudzy tylko pogląd. Lecz p. H. Heralda obowiązuje prawo podawania źródła, gdyż książka jego miała być dokumentem, a jednak tego nie uczynił. Nie obowiązuje natomiast u tych, którzy powtarzają je w celach popularyzacyjnych.

Wszakże i reżyserja p. Trzcińskiego opiera się przeważnie na tem, co zobaczył w teatrach obcych i nikt z tego nie czyni mu zarzutu; chociaż p. Trzciński nie pisze na afiszach, że to lub owo wziął np. od Reinhardta czy salcburskiego teatru.

Prawo naśladowania jest w sztuce równie uznane, jak prawo tworzenia.

W przeciwnym razie bowiem, trzebaby również p. Trzcińskiemu, o ile podchwyci jakiś cudzy pomysł reżyserski, zarzucić nieuczciwość.

Jestem jednak daleki od robienia mu tego zarzutu, który wobec mnie podsuwa mu jego „złośliwość".

Zostawiam mu w zupełności satysfakcję upajania się własną wzniosłością, na której Teatr miejski wychodzi najgorzej. Bo gdyby p. Trzciński chciał więcej korzystać z cudzego dorobku reżyserskiego, możeby nie zniósł, żeby przedstawienia w Teatrze miejskim spadały niżej poziomu teatrzyków amatorskich.

Ludwik Skoczylas.

TEATR „BAGATELA".

Dzwonek alarmowy.

(Komedja w 3 aktach Hennequina i Coolusa).

Spółki autorskie, w skład których wchodzi nazwisko Hennequina, mają swoją ustaloną reputację najweselszych i najpogodniejszych w świecie fars. Treścią tych fars są najbłahsze tematy. Niech to będzie jakaś awanturka miłosna, jakaś niewinna zdrada, jakieś nieporozumienia małżeńskie, wszystko to wyrównywa się w końcowej apoteozie ogniska rodzinnego.

Tak było i w „Dzwonku alarmowym".

Z początku odezwał się złowrogi dźwięk: dziń, dziń, dziń, dziń... Atak podagry! To „pierwsze dzwonienie" — wyrażając się stylem pewnych lekarzy i krakowskiego „Kurjerka" — na starszych i nieco zblazowanych panów, aby zaczęli życie regularne i moralne. Na szczęście okazuje się niebawem, że to pierwsze dzwonienie — to tylko postrach na pewnego wujcia, aby poza oddaną sobie przyjaciółką nie szukał innych przyjemności życiowych. Dla tem lepszej asekuracji przyjaciółka owa sprowadza mu do jego domu całą rodzinę jego z głębokiej prowincji, t. j. młodą siostrzenicę z jej mężem, profesorem języka filipińskiego, a na dodatek i teściową, niepochodzącą jednak z Filipin. Trzeba widzieć co to za zabawne typy! Przerażony tą „prowincją" wujcio już chce uciekać z Paryża, ale — „prowincja" tak szybko się przeobraża dzięki fachowym radom różnych magazynów damskich i mistrzów życia, że wujcio oczarowany odkrytemi przez modę wdziękami familji godzi się ze swem otoczeniem i gotów sam ubiegać się o jego łaski. Lecz nietylko kobiety ulegają urokowi Paryża. Poddaje mu się także mąż siostrzenicy, młody, ale w bibljotece zamarynowany profesor. W przeobrażonym na paryskiego eleganta profesorze odnajduje i jego żona, która już jednym obcasikiem na śliskiej stanęła dróżce, nowy wdzięk.

Finałem sztuki jest szczęśliwe pogodzenie się i ponowne rozkochanie się w sobie młodego małżeństwa.

Kto chce zbadać, jak się ta cudowna przemiana odbywa, niech zapyta się p. Grabowskiej, która grała rolę siostrzenicy, w jakich magazynach wykończono jej wspaniałe toalety, a jeśli to starsza dama, niech poprosi p. Winklera o wskazówki, potrzebne do odnawiania antyków. Rolę antycznej teściowej zagrała z całym humorem p. Ordyńska. P. Brzeski w roli profesora wyglądał po przeobrażeniu się, jakby wczoraj wyszedł z pracowni Steinacha. Wujciem, którego trzeba już pilnować, był p. Noskowski, w jednej osobie doskonały reżyser tej farsy. W rolach drugorzędnych odznaczyli się p. Wysocki, Turski, Brzeski, Godlewski, Horecka, Stępowska — nawet p. Fuzakowski, Cybulski i Żymirski.

Farsa czysto sytuacyjnie przeprowadzona była z niespotkaną u. p. Noskowskiego lekkością i werwą.

Ludwik Skoczylas.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Sen nocy letniej".
Czwartek: „Cyd".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Dzwonek alarmowy".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Środa: Wieczór operetkowo-baletowy.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Uciecha. — „Hygjena małżeństwa". Tajniki życia seksualnego.

Promień. — „Parisette", słynny serjowy dramat francuski.

Zachęta. — „Takie to są kobiety", w gł. roli Harry Liedtkie.

Wanda. — „Tajfun na pustyni".

Nowości. — „Związek czarnego kaptura" (2 serje razem).

Reduta. — „Tajemniczy Chińczyk" — niezwykły dramat awanturniczy.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY. Posiedzenie komitetu obszernego odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w Sekretarjacie. Na porządku dziennym sprawozdanie Dra Świrskiego z Rady Naczelnej stronnictwa.

WYPŁATA EMERYTUR ZA GRUDZIEŃ. Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 23 listopada br. wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na ratę pensji za grudzień br. wraz z dodatkami drożyźnianemi dla emerytów, wdów i sierót z natychmiastowem terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należytości przez odnośne urzędy pocztowe będzie ukończona w najbliższych dniach.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Jak się dowiadujemy, redukcja personalu urzędniczego w województwie krakowskiem, przewidziana w myśl rozporządzenia p. Ministra Skarbu, obejmie piątą część ogółu urzędników państwowych województwa. Zwolnionych ma być około 100 urzędników i to w ten sposób, że przedewszystkiem usunięci zostaną ci, którzy wysłużyli przepisane lata, dalej zaś funkcjonarjusze, w których rodzinie jeszcze inne osoby są na posadzie państwowej. Personal, objęty redukcją, zwolniony będzie z dniem 1 stycznia 1924.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje przedłożenie finansowe odnośnie bądź to do zwiększenia obecnej stopy podatkowej gminy, bądź też do wprowadzenia nowych opłat miejskich w myśl ustawy o zasileniu finansów samorządowych. Podwyżka ma nastąpić w zakresie podatków gruntowych, hotelowych, tramwajowych, spożywczych, gospodnio-szynkarskich, tonażowych, przewozowych itp. W przeddzień posiedzenia Rady m. odbędą konferencję kluby radzieckie.

KAPITAŁ OBROTOWY DLA KRAK. KASY TARGOWEJ. W ubiegły poniedziałek odbyło się w Magistracie krak. posiedzenie m. komisji administracyjnej, na którem nacz. Adm. akcyzy przedłożył wnioski, zmierzające do zasilenia krak. Kasy targowej w odpowiednio wysoki kapitał obrotowy, któryby ułatwił handlującym dostawę większych partji zwierząt rzeźnych, zaś rzeźnikom zakupno tych zwierząt na cele konsumcyjne ludności miasta. Wnioski komisja uchwaliła. Poczem załatwiła sprawy, związane z administracją rzeźni i targowicy miejskiej.

MIĘSO I WĘDLINY ZNÓW PODROŻEJĄ. W dniu wczorajszym wniosły do Magistratu krak. cechy rzeźników i masarzy nowe cenniki na mięso i wyroby masarskie, które rozpatrywane będą przez m. komisję cennikową w dniach najbliższych.

OPŁATY TARGOWE OD BYDŁA I NIEROGACIZNY. Administracja akcyzy m. w Krakowie wprowadziła z dniem wczorajszym następujące opłaty targowe od bydła na targowicy miejskiej: rogacizna ponad 400 kg żywej wagi 3 miljony Mp, ponad 250 do 400 kg żywej wagi 2 i pół miljona Mp, zaś od 50 do 250 kg półtora miljona Mp. Opłaty od cieląt, owiec i baranów do 50 kg żywej wagi wynoszą 100 tysięcy Mp, opłata od wieprzy, ponad 60 kg 200.000 Mp, do 60 kg 800 tysięcy Mp. Również podwyższono rogatkowe od drobiu i tak: indyk 50 tys. Mp. gęś i kaczka po 30 tys. Mp, kura 20 tys. Mp, gołąb 1000 Mp.

ZWYŻKA CEN WĘGLA. Jak słychać, z dniem 1 grudnia br. cena węgla z kopalń krajowych i górnośląskich ma być podwyższona o dalsze 30 procent.

PODWYŻSZENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady Nadzorczej i m. komisji tramwajowej celem rozpatrzenia wniosku o nowej podwyżce taryfy tramwajowej. Wysokość nowych cen biletów tramwajowych oznaczona będzie dopiero na Radzie Nadzorczej.

O WYPŁATĘ DODATKU 30 PROCENTOWEGO DO PENSJI. Jak się dowiadujemy, szereg tut. urzędów nie otrzymał dotąd zupełnie dodatku 30-procentowego do pensji. Między innymi nie otrzymali tego dodatku nauczyciele szkół średnich i ludowych oraz sądy i prokuratura. Ci ostatni wnieśli wczoraj pismo do Min. Skarbu, zapytując w niem, dlaczego dodatku tego im dotąd nie wypłacono. Dodatek ten otrzymało wojsko jeszcze w ubiegłym tygodniu, podobnie jak i województwo, poczta i kolej.

KOMITET OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM, który zawiązał się po porozumieniu władz wojskowych ze społeczeństwem cywilnem ubiegłego roku, przystąpił obecnie do czynniejszej pracy. Pracę tę umożliwia mu obecnie ukończenie remontu i budowy Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz. W łonie komitetu, jak już swego czasu wspominaliśmy, zawiązały się sekcje, którym po opracowaniu ogólnego planu, przydzielono rozmaite prace. Jedna taka sekcja, a mianowicie sekcja gier i zabaw, w skład której wchodzą panie krak. Koła TSL., postanowiła na ostatniem swojem posiedzeniu zebrać jak największą ilość gier i zabaw, aby umilić naszym wiarusom spędzone w Domu Żołnierza wolne chwile od zajęć służbowych. Potrzebne są w pierwszej linji gry: jak domino, warcaby, młynek, wilk i owce, Wisłą do Gdańska, forteca, a także i przedmioty potrzebne do uruchomienia herbaciarni tamże, jak garnuszki, szklanki etc. Nie wątpimy, że na nasz apel staną wszystkie firmy przemysłowe i kupieckie, pospieszając z podarkami, względnie oddając je uproszonym do tego przez Komitet Opieki nad Żołnierzem paniom z Koła T. S. L.

„ROLA OPTYMIZMU W ŻYCIU SPOŁECZNEM". Pod tym tytułem wygłosi odczyt znakomity dramaturg p. H. Rostworowski w sobotę 1 grudnia o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika U. J. — Bilety wstępu po 30.000 i po 20.000 Mp. Dochód na cele oświatowe VI Koła TSL.

Niemcy wzorują się na polskich przesileniach gabinetowych

Ledwie sklecony rząd podaje się do dymisji!

Berlin. (Wolff).

Dr. Albert złożył wczoraj w południe misję utworzenia gabinetu.

Rząd niemiecki rozwiązał wszystkie organizacje komunistyczne

Berlin. (PAT).

Wobec rozporządzenia generała Secta rozwiązującego wszelkie organizacje komunistów w Niemczech partja komunistyczna wydała odezwę, w której stwierdza, że partja ta istnieje, zaś aby uniknąć prześladowań zorganizuje się tajnie.

Austrja w przededniu olbrzymiej walki robotniczej

Wiedeń. (PAT).

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że zanosi się na wielką walkę w przemyśle austrjackim. Wczoraj wieczorem Związek przemysłowców odrzucił żądania związków robotniczych wobec tego związki robotnicze wystosowały pismo do związku przemysłowców z zawiadomieniem, że jeżeli do dnia 30 bm. żądania robotników nie będą spełnione rozpoczną strajk generalny. Także i robotnicy metalurgiczny mieli dla poparcia robotników innych kategorji wystosować podobne ultimatum strajkowe do przedsiębiorców.

Dzienniki zauważają, że będzie to największa walka społeczna z dotychczasowych tego rodzaju konfliktów w nowej Austrji.

Szesnaście tysięcy fałszywych doktorów medycyny grasuje w Ameryce.

Londyn. (AW).

Donoszą tu z Nowego Jorku, iż wielką senzację wywołała tam sprawa wydawania fałszywych dyplomów lekarskich przez „Kansaamoity College of physician and surgoons". Dyplomy wydawano za opłatą od 100 do 500 dolarów.

Według dokonanych pobieżnie obliczeń liczba lekarzy, praktykujących na podstawie tych fałszywych dyplomów w Stanach Zjednoczonych, dochodzi do 16 tysięcy.

Testament Lenina.

Za 7 lat wybuchnie w Rosji rewolucja i powstanie monarchja. — Za 160 lat Europa stanie się komunistyczną.

Warszawa, 27 listopada.

Z Moskwy donoszą:

Od dwóch dni obiegają po Moskwie pogłoski o znacznem pogorszeniu się stanu zdrowia Lenina. Nie przeczą temu nawet osoby urzędowe. W związku z tem opowiadają, że Lenin napisał testament, który jest raczej przepowiednią przyszłości Rosji.

A więc przepowiada Lenin, że rządy komunistyczne będą trwały w Rosji jeszcze najwyżej 7—8 lat, poczem nastąpi dwuletni okres strasznej krwawej anarchji, zakończony powstaniem nowej monarchji.

Europa zachodnia przyjmie ustrój komunistyczny za 130—160 lat.

Litwa zdobywa Kłajpedę.

Kłajpeda. (PAT).

Rokowania między litewskiem ministerstwem spr. zagranicznych a przedstawicielami rządu kłajpedzkiego zakończyły się układem na mocy którego w obszarze Kłajpedy najwyższą instancją jest litewski trybunał najwyższy.

Wykrycie zamachowców węgierskich.

Bukareszt. (PAT).

Policja wykryła sprawców zamachu na poselstwo francuskie.

Są nimi dr. Geza Adorian przewodniczący sekcji obrony narodowej związku budzących się Węgier, Józef Marfy, kierownik organizacji okręgowej tegoż Stowarzyszenia i niejaki Władysław Hesz.

Aresztowani przyznali się do uczestnictwa zamachu na poselstwo francuskie, oraz do zorganizowania całego szeregu zamachów bombowych, które w ostatnim czasie urządzone zostały w Budapeszcie.

Krwawe rozruchy w Zagłębiu Ruhry.

Essen. (PAT).

W sobotę w Bothhausen miały miejsce plądrowania. Doszło przytem do starcia między policją a demonstrantami, przyczem 14-letnia dziewczynka i pewien młody człowiek odnieśli śmiertelne rany. Dworzec kolejowy w Kaltenbergu został splądrowany. Splądrowano też szereg wagonów ze środkami żywności, mąką, cukrem itd. Aresztowano 18 osób. Policja przeprowadziła rewizję i odebrała splądrowane rzeczy.

Sowiecka gospodarka w... Berlinie.

Wiedeń (PAT).

Na dziś popołudniu oczekują w Berlinie niepokojów. Mianowicie policja berlińska dowiedziała się, że z polecenia moskiewskiej egzekutywy odbyć się mają w Berlinie demonstracje uliczne na znak protestu przeciw rozwiązaniu związków komunistycznych. Demonstranci wedle tych informacji chcą doprowadzić do krawych starć z policją. Wydano zarządzenia, by w razie wybuchu niepokojów stłumić je wszelkimi środkami. Policja berlińska pozostaje w pogotowiu alarmowem.

Włoski podarek dla Szwajcarji.

Paryż (PAT).

Jak donosi „Echo de Paris" z Genewy, Włochy zaofiarowały Szwajcarji port Bado, o 8 klm. na zachód od Savony, jako port wolny. W razie przyjęcia tego projektu szwajcarski handel eksportowy, który obecnie idzie przez porty francuskie, byłby skierowany do portów włoskich.

Straszliwa katastrofa górnicza.

Benton. (PAT).

Wydarzyła się tutaj straszna katastrofa kopalniana. Około 60 górników zostało zasypanych dotychczas wydobyto pięć trupów, z pośród pozostałych przy życiu wielu odniosło ciężkie rany.

Krwawa konfiskata okrętu z wódką.

Wiedeń. (PAT).

Statek angielski Tomaka z 200 skrzyniami whisky na pokładzie został na wysokości Jersey w oddaleniu 6 i pół mil od wybrzeża skonfiskowany. Załoga stawiła opór; nastąpiła krótka potyczka, poczem załogę tę uwięziono. Po obu stronach byli ranni.

Trucizna ...turecka.

Bukareszt. (PAT).

Tel. Cop. donosi z Konstantynopola, że na Kemala baszę i na jego małżonkę urządzony został zamach trucicielski. Truciznę wmieszano im do potraw. Pomoc lekarska zdołała oboje uratować.

ZE SWIATA.

Sacre Coeur we Francji. — Nieznane plemię ludożerców. — Amulet brunetki przynosi nieszczęście blondynce.

Słoń, który nie chce słuchać rozkazów, wydawanych przez telefon. — Cudowne uleczenie w klasztorze

Kilku wielbicieli olbrzymiego słonia „Indarini", przebywającego w ogrodzie zoologicznym w Liverpoolu, postanowiło urządzić mu „kawał".

Olbrzym ten nie chciał absolutnie słuchać rozkazów wydawanych we wszystkich możliwie językach.

Wobec tego zarząd ogrodu sprowadził z ojczyzny słonia specjalistę, który zajmował się t. zw. prowadzeniem słoni. Nowy dozorca Seyd Ali, doskonale porozumiewał się ze swym olbrzymim pupilem.

Kilka dni temu zrobiono próbę, czy Indarini posłucha swego współziomka, gdy ten będzie mówił przez telefon bez drutu.

Umieszczono więc aparat w klatce i Indus począł z oddali wydawać głośne rozkazy. Wszyscy obecni doskonale je usłyszeli, słoń natomiast zupełnie nie zwracał na nie uwagi.

Widocznie aparat tłumił pewne charakterystyczne dźwięki, na które właśnie reagują zwierzęta, okazało się bowiem, że inne zwierzęta i ptaki ogrodu zoologicznego wrażliwe na wszelkie dźwięki i odgłosy nie zwróciły uwagi na głos, idący z telefonu bez drutu.

Tak samo właśnie uczynił słoń, zajadając najspokojniej kartofle.

•

Niezwykły cud, jaki zdarzył się w klasztorze Sacre Coeur w Constances, poruszył szerokie sfery pobożnych we Francji.

W klasztorze tym przebywała zakonnica siostra Teresa-Marja. Od lat 23 była chora i z trudem chodziła o kulach. Lecz tego roku w pierwszych dniach października, gdy pogrążona była w modłach, nagle usłyszała nieznany głos, który na nią zawołał: „Wstań i idź".

Zakonnica pod wpływem tego głosu podniosła się o własnych siłach.

Zdumione siostry zakonne i przełożona matka Urszula spostrzegły, że chora chodzi bez trudu sama, że minęły wszystkie cierpienia, jakie trapiły ją od lat 23, że kule, na których się opierała, leżą niepotrzebne w kącie. Nieszczęśliwa kaleka była uzdrowiona.

Cudowny ten wypadek stwierdzony został świadectwem lekarza, który od wielu lat opiekował się siostrą Teresą-Marją. Dr. Piotr Dudouyt, senator Francji stwierdza, że nagle ustąpiły wszelkie symptomy ciężkiej choroby, jaka od szeregu lat powodowała kalectwo zakonnicy.

Zdarzenie to wywołuje olbrzymie zainteresowanie publiczności oraz sfer naukowych i lekarskich.

•

Kapitan Frank Hurley, podróżnik, który przybył do New Jorku po zwiedzeniu Australji, przytacza ciekawe szczegóły **o rasie ludożerców**, którą odkrył w Nowej Gwinei. Krajowcy ci przypominają typ semicki, z tą różnicą, że mają skórę brunatną.

Przed przybyciem podróżnika nie znali żadnych metali i gotowali jedzenie w garnkach glinianych. Zaatakowali kapitana Hurleya zatrutymi strzałami, ale potem złagodnieli, widząc cudowne narzędzie, które przywieźli biali.

Obyczaje tych ludożerców są nadzwyczaj okrutne. Najbardziej szanowanym człowiekiem jest ten, przed którego drzwiami widać największą liczbę ludzkich czaszek.

Schwytawszy jeńców, zamykają ich w zagrodzie i łamią im ręce i nogi, aby im przeszkodzić w ucieczce. Następnego dnia pożerają ich, ugotowanych z orzechami kokosowemi.

•

W sądzie barcelońskim rozegrała się przed kilku dniami sensacyjna rozprawa między dwiema damami: Klarysą Carnero i Marją Hou. Chodziło o cudowny amulet, który znajdował się w rodzinie p. Marji Hou od kilkuset lat i przynosił szczęście w doniosłych chwilach życia. Amulet ten miał kształt złotego pierścienia i wedle podania pochodził z czasów maurytańskich.

Nosił go sławny maurytański zaklinacz i czarodziej.

Pani Marja Hou pożyczyła szcześciodajny pierścień najlepszej swej przyjaciółce Klarysie — w tym celu, aby mocą jego czarów opętać serce pewnego dostojnego młodzieńca, który był wymarzoną dla niej partją małżeńską.

Lecz tak się stało, że p. Klarysa była blondynką, miała w sobie krew angielską, a cudowny amulet nie tylko nie działał dobroczynnie, lecz przynosił nieszczęście blondynkom.

Wymarzony „caballeros" zamiast do Klarysy, skierował swe zaloty do Marji, został mile przyjęty i zawarł z nią bliższą znajomość.

Wtedy Klarysa powodowana gniewem, wrzuciła amulet do ognia. Lecz siła amuletu trwa i po jego zgubie, o ile właściciel czy właścicielka nie zaniechają trudu, by go odnaleść.

Pani Marja użyła więc wszystkich sposobów, aby wydostać czarodziejski pierścień.

Nic nie pomogło!

Wtedy jako ostatniej deski ratunku chwyciła się wydostania swej zguby drogą sądową.

Przy udziale eleganckiego świata Barcelony toczyła się ta sensacyjna rozprawa, dowodząc, jak głęboko wkorzeniona jest w ludziach wiara w nadzwyczajności, czary i zaklęcia.

Najbardziej kulturalne sfery jej ulegają i dochodzi do arcykomicznych scen, byleby tylko nie sp[illegible] cia czarodziejskiego.

Amulet się nie znalazł, znalazła się tylko kropelka złota, powstała z roztopionego pierścionka.

P. Marja Hou zabrała ją troskliwie do domu, wierząc silnie, iż działać będzie równie dobroczynnie, jak dawny amulet.

DROBNE OGŁOSZENIA

KAWALER lat 30 ożeni się z panną do lat 28 właścicielką rzeźnictwa lub innego składu w miejscu lub na prowincji. Reflektanki zechcą się zgłosić listownie do Adm. Gońca pod „Energja". 5142

WDOWA bezdzietna licząca lat 28, pracowita posiadająca mieszkanie umeblowane i trochę gotówki, pozna człowieka na odpowiednim stanowisku uczciwego. Zgłoszenia pisemne pod Oj-ha do Adm. Gońca. 5143

POSZUKUJEMY kierownika do samodzielnego kierownictwa techn. i handl. tartaku. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych sił. Wysoka pensja i udział w zyskach. Łask. oferty uprasza się pod „A. R. 7406" do Tow. Akc. „Reklama Polska" Aleje Marcinkowskiego 6. 5137

STARSZY EKSPEDJENT branży zelaznej, poszukuje posady zaraz chętnie na wyjazd. Zgłoszenia pod „Charakter" do Adm. Gońca. 5143

ZA DOLARY kupię używaną, w dobrym stanin, jasną sypialnię oraz urządzenie kuchenne. Reflektanci zechcą listownie zgłosić się do „Gońca krak.", podając swój adres pod „Dolary". 5140

W WIĘKSZEM mieście kupię warsztat stolarski, ewentualnie przystąpię do spółki z większą kwotą gotówki. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Gońca" pod „Gotówka". 5139

GEOMETRA z dwudziestosześcioletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w prywatnem przedsiębiorstwie, najchętniej w zachodniej Małopolsce. Zgłoszenia pod 365 K. S. do Adm. „Gońca". 5138

ZGUBIONE dokumenta wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów, nazwisko Władysław Bielawski Pilzno, unieważnia się. 6298

DZIELNY KORESPONDENT polsko-niemiecki obejmie posadę od 1 stycznia w większej firmie katolickiej, miejscowość obojętna. Laskawe zgłoszenia przyjm e Adm. Gońca pod „Korespondent". 5141

WĘGIEL drzewny retortowy z drzew liściastych marki Hajnówka o wyższej sile kalorycznej od koksu, wagonowo i detalicznie ze składu w Poznaniu po nader przystępnych cenach oddaje „Agraria". Fabryka Maszyn T. A. Poznań, Składowa 4. 5128

KRAWCOWA mająca swoją własną pracownię w większem mieście prowincjonalnem pragnie poznać nieżczyzne szlachetnych zalet, uczciwego do lat 38. Pisemne zgłoszenia pod S. A. do Adm. Gońca. 5142

PANNA lat 26, ciemno szatynka, posiadająca całkowite umeblowanie pragnie poznać pana do lat 32. Panowie serjo myślący zechcą nadesłać oferty do „Gońca Krak." pod „Szatynka". 5102

POSZUKUJEMY GEOMETRY dla trasowania linji dalekonośnej. — Oferty z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać do Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek" w Toruniu, ul. Mostowa 13, III p. 5131

POSZUKUJĘ 3—4-pokojowego mieszkania z meblami lub bez w centrum miasta, wprost od właściciela. — Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Maro-La". 5134

KOREPETYCJI udziela student uniwersytetu, specjalność matematyki. Zgłoszenia piśmienne uprasza się kierować do Adm. „Gońca". 5121

SZTYGAR, kochający pracę, energiczny, żonaty, bezdzietny, na niewypowiedzianem stanowisku, poszukuje od 1 kwietnia 1924 odpowiedniej posady, najchętniej pomocnika markszajdra lub pomocnika buchaltera. Wykształcenie: ukończona szkoła górnicza, państwowe egzamina rachunkowo-buchalteryjne i kasowy, 15-letnia praktyka na prywatnych pruskich kopalniach węgla i kruszców, długoletnia praktyka w kopalnictwie solnem, solankowem, soli potasowych i warzelnictwie, w rachunkach montanistycznych materjałów i zamknięć rachunkowych rocznych, oraz korespondencji, długoletnia praktyka w pomiarach kopalnianych za pomocą kompasu i półkola i sporządzaniu map kopalnianych, znajomość teodolitu bez praktyki i znajomość języka niemieckiego w piśmie i mowie. Na żądanie odpisy świadectw, oraz zeszłoroczna fotografja. Łaskawe zgłoszenia do 31 grudnia 1923 do Administracji „Gońca krak." pod „Uczciwa praca". 6295

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6254

RZĄDCA gosp. z wykształceniem, żonaty, 12 lat praktyki, poszukuje posady, zaraz lub później. Zgłoszenia pod „Pracowitość" do Adm. Gońca Kr. 5097

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1-GO GRUDNIA. Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 4.000—, dla poszukujących posad Mk. 2.500—, za słowo: drobne o treści matrymonjalnej Mk. 6.000 — wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 10.000—, wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 30.000—, wiersz milim. po kronice Mk. 40.000. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. Mk. 50.000—. Za układ tabelaryczny, kombinowany 80 proc. — Ogłoszenia zamieszczone 25 proc. droższe. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Kasa chorych m. Krakowa.

L. cz. 1509.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. u. Rz. P. nr. 41. poz. 272 oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 listopada 1923 r. Nr. 4806|VII. Rada Kasy chorych m. Krakowa powodowana niezmiernym wzrostem drożyzny a temsamem ogromną zwyżką cen środków leczniczych, opatrunkowych, opłat szpitalnych, tudzież innych wydatków Kasy i biorąc pod uwagę obenie zmiany w stosunkach zarobkowych i nieproporcyonalnie niskie zasiłki w stosunku do pobieranych faktycznie płac członków Kasy, rozszerza z dniem 1 grudnia 1923 r. granicę ustawowej płacy dziennej z Mkp. 200.000 do Mkp. 1.500 000 dziennie.

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie XIX. odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad Mp. 1,450.000 dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu trzech dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie, po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu na podstawie list płac i odnośnych kont ksiąg handlowych (artykuł 78 cyt. ustawy) podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie. Równocześnie zaznacza się, iż w razie nieuczynienia zadość niniejszemu wezwaniu wszelkie reklamacje przeciw podniesieniu skal z urzędu nie będą uwzględniane.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki, t. j. tabelki, obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 25 listopada 1923 r. 6297

Rada Kasy chorych m. Krakowa.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.